

Stopy procentowe ruszyły z miejsca

11 października 2021

Ta podwyżka wydaje się niewielka ale za nią zapewne pójdą następne. Kredytobiorcy mogą mieć coraz trudniej.

Rada Polityki Pieniężnej wreszcie postanowiła zareagować na szybki wzrost inflacji w Polsce. Na jej decyzję na pewno w jakimś stopniu wpłynęły opinie ekspertów, nie bez znaczenia były też podwyżki stóp procentowych dokonane przez banki centralne Czech, a zwłaszcza Węgier, czyli państwa, którego działania są wzorem dla PiS. Ostatecznie zadecydowały chyba jednak ponaglenia ze strony rządu i premiera Morawieckiego, który przed ostatnim posiedzeniem RPP stwierdził, iż oczekuje, że reakcja Narodowego Banku Polskiego na inflację będzie należyta.

W rezultacie, RPP w dniu 6 października podjęła decyzję o podwyższeniu stopy referencyjnej NBP o 0,4 punktu procentowego czyli z 0,10 proc. do poziomu 0,50 proc. Jednocześnie Rada ustaliła wysokość stopy lombardowej na 1,00 proc., dyskontowej weksli na 0,52 proc., zaś depozytowej na 0,00 proc.

Rada, uzasadniając swą decyzję o podwyżce stóp, zwróciła uwagę, że w gospodarce światowej trwa ożywienie aktywności gospodarczej – choć obserwowany w ostatnich miesiącach wzrost zachorowań wraz z ograniczeniami podaży na niektórych rynkach przyczynił się do osłabienia dynamiki aktywności w części gospodarek w III kwartale.

Ceny surowców na rynkach światowych – w szczególności gazu ziemnego, a także ropy naftowej i części surowców rolnych – istotnie jednak wzrosły w ostatnim okresie i są znacznie wyższe niż przed rokiem. Wraz z silnym wzrostem cen transportu międzynarodowego przyczyniło się to w ostatnich miesiącach do istotnego wzrostu inflacji w wielu gospodarkach. Dodatkowo na

dynamikę cen oddziałuje także trwające ożywienie gospodarcze, w tym wzrost dochodów gospodarstw domowych. Inflacja w Polsce według szybkiego szacunku Głównego Urzędu Statystycznego wzrosła we wrześniu bieżącego roku do 5,8 proc. w ujęciu rok do roku, a w ujęciu miesięcznym wyniosła 0,6 proc. Podwyższona inflacja wynika w głównej mierze z oddziaływania czynników niezależnych od krajowej polityki pieniężnej, w tym wyższych niż przed rokiem cen surowców energetycznych i żywnościowych na rynkach światowych, wcześniejszych podwyżek cen energii elektrycznej i opłat za wywóz śmieci oraz globalnych zaburzeń w transporcie i funkcjonowaniu łańcuchów dostaw. Mimo to główne banki centralne utrzymują niskie stopy procentowe oraz prowadzą skup aktywów – zauważa Rada.

Jak widać, RPP w tym całym wywodzie usprawiedliwia własny, dotychczasowy brak reakcji na inflację, a zarazem silnie podkreśla rzekome znaczenie wzrostu cen ropy naftowej i gazu ziemnego. Zgodnie bowiem z propagandową narracją Prawa i Sprawiedliwości, to właśnie dlatego, że oba te surowce zdrożały, ceny w Polsce idą w górę – broń Boże nie z powodu nieudolnej polityki rządu PiS. W związku z tym Rada Polityki Pieniężnej dyskretnie pomija to, że cel inflacyjny na ten rok, ustalony przez pozał się Boże ekspertów naszego banku centralnego wynosił 2,5 proc, z możliwym odchyleniem w obie strony najwyżej o 1 pkt. proc. Czyli, najwyżej 3,5 proc. Jak jest w rzeczywistości, każdy widzi: już prawie 6 proc. Nie ma się co jednak dziwić, bo dla obecnych „ekspertów” z NBP trafienie w faktyczny poziom inflacji jest zawsze trudniejsze, niż trafienie w szóstkę w Totolotku.

Spójność i prawdziwość komunikatu RPP o wielkim wpływie wzrostu cen gazu i ropy na inflację w Polsce, zakłóca także i fakt, że to właśnie u nas, w kraju, który korzysta z węglowej, taniej energii (i ze względu na tę taniość nie chce z niej rezygnować) inflacja jest najwyższa Europie, znacznie przekraczając średnią dla całej Unii Europejskiej, o strefie euro już nie mówiąc. Widać zatem jasno, że wzrost cen w Polsce

to efekt niekompetencji obecnej ekipy, a nie wynik światowych trendów.

RPP podkreśla także, że w Polsce trwa ożywienie aktywności gospodarczej. W sierpniu wzrosła dynamika sprzedaży detalicznej, produkcji przemysłowej oraz budowlano-montażowej. Chociaż przeciętne zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw jest nadal nieco niższe niż przed pandemią, to sytuacja na rynku pracy poprawia się, co znajduje odzwierciedlenie w wyraźnym wzroście przeciętnych wynagrodzeń w tym sektorze. W najbliższych kwartałach oczekiwane jest utrzymywanie się korzystnej sytuacji gospodarczej, choć czynnikiem niepewności jest nadal wpływ jesiennej fali pandemii na gospodarkę. Jednocześnie ograniczenia podażowe na niektórych rynkach osłabiły nastroje w przemyśle.

Chociaż oddziaływanie części podażowych czynników podwyższających obecnie inflację wygaśnie w przyszłym roku – stwierdza, z wielką pewnością RPP (jak widać, dotychczasowe błędne przewidywania co do inflacji niczego jej nie nauczyły) – to obserwowany w ostatnich miesiącach wzrost cen surowców, w tym energetycznych i rolnych, może nadal podbijać dynamikę cen w kolejnych kwartałach. W sytuacji prawdopodobnego dalszego ożywienia aktywności gospodarczej i korzystnej sytuacji na rynku pracy inflacja może utrzymać się na podwyższonym poziomie dłużej niż dotychczas oczekiwano.

W takiej sytuacji powstałoby ryzyko utrwalenia się dynamiki cen w średnim okresie na poziomie wyższym od celu inflacyjnego. Dążąc do obniżenia inflacji do celu wyznaczonego przez NBP w średnim okresie, Rada postanowiła zatem podwyższyć stopy procentowe. Jednocześnie NBP może nadal stosować interwencje na rynku walutowym oraz inne instrumenty przewidziane w założeniach polityki pieniężnej. Terminy oraz skala prowadzonych działań będą uzależnione od warunków rynkowych – kończy swój komunikat RPP.

Warto zauważyć, że ostatnia podwyżka stóp procentowych w Polsce miała miejsce dziewięć i pół roku temu, w maju 2012 r.

Wtedy stopy procentowe osiągnęły poziom 4,75 proc. – niewyobrażalny w dzisiejszych czasach.

Autorstwo: Andrzej Leszyk

Źródło: Trybuna.info